Synod
'2. '2. I
0 -Z. ◊
-Z. 0

Za synodalny Chvrch

con,n,vnion I udział I n,ission

W KIERUNKU DUCHOWOŚCI DLA SYNODALNOŚCI

OPIS

Niniejszy dokument zawiera selektywny przegląd głównych aspektów i zasobów pomocnych w rozwijaniu duchowości dla synodalności i procesu synodalnego.

Komisja ds. Duchowości Podgrupa: Duchowość dla synodalności

Tekst ten został przygotowany przez członków podgrupy Komisji Duchowości: James Hanvey SJ; s. Nathalie Becquart XMCJ; s. Marie Kolbe Zamora OSF; Fra Giulio Cesareo OFMConv; ks. João Chagas Jr; Maria Campatelli, i zatwierdzony przez Komisję Duchowości.

Komisja ds. duchowości
Podgrupa - Duchowość dla
synodalności

SPIS TREŚCI

Wstęp _____ *5*

Duchowość dla synodalności - kilka centralnych tematów _____ *11*

Praktykowanie duchowości synodalnej: Developing a Synodal Habitus *25*

Matka Boża w Drodze - Theotokos Hodegetria _____ *45*

Odbycie "synodu" oznacza wspólne chodzenie. Myślę, że jest to naprawdę najwspanialsze doświadczenie, jakie możemy mieć: należeć do ludu idącego, podróżującego przez historię razem ze swoim Panem, który chodzi wśród nas! Nie jesteśmy sami, nie idziemy sami. Jesteśmy częścią jednego stada Chrystusa, które chodzi razem.

(Papież Franciszek, Franciszek z Asyżu, 4 października 2013 r.)

Wstęp

Jednym z najbardziej znaczących aspektów Synodu 2021-2023 jest uznanie, że jest on informowany i kształtowany przez duchowość. Rozwijając "duchowość dla synodalności", stwierdzamy, że pomaga nam ona zintegrować naszą refleksję teologiczną i poszerzyć nasze doświadczenie Kościoła, gdy głębiej angażujemy się w proces synodalny. W istocie, w miarę jak rozwijają się w nas cechy duchowości synodalnej, możemy dostrzec w niej sposoby, w jakie Duch Święty wspiera życie Kościoła, pociągając każdego do głębszej miłości Chrystusa i poruszając nas do pragnienia coraz większej komunii, uczestnictwa i misji. [1]

Celem niniejszego opracowania nie jest szczegółowa analiza duchowości dla synodalności i jej teologicznych podstaw. Ta ważna praca musi zostać wykonana, ale będzie wymagała obszerniejszego potraktowania niż jest to tutaj możliwe. Wyraża się raczej nadzieję, że podstawy, natura i znaczenie duchowości dla synodalności mogą zostać rozwinięte w świetle samego procesu synodalnego, czerpiąc z doświadczenia całego Kościoła.

Na tym etapie może być jednak użyteczne zaproponowanie przeglądu głównych cech duchowości synodalnej w nadziei, że może on informować i wspomagać proces synodalny. Jest również nadzieja, że zarysowanie pewnych centralnych cech i dyspozycji duchowości synodalnej będzie stanowić źródło informacji dla tych, którzy pragną głębiej zastanowić się nad synodalnymi wymiarami naszego życia kościelnego.

[1] *Dokument przygotowawczy*, (2021) §1.

Rozwijanie duchowości dla synodalności: Wielu może zapytać, dlaczego rozwijanie duchowości dla synodalności jest ważne. Synodalność nie jest nowym elementem życia i rozumienia Kościoła. Jest ona konstytutywna dla Kościoła i jest obecna w wielu formach od jego początków. [2] Synodalność jest sposobem wyrażania tego, kim jesteśmy jako chrześcijanie i kim stajemy się razem jako Kościół dzięki działaniu Ducha Świętego. [3] Na każdym etapie to ten sam Duch Święty nieustannie odnawia Kościół w komunii i wciąga go coraz głębiej w życie synodalne. Możemy rozpoznać Ducha Świętego, który nieustannie działa poprzez historię, i możemy dostrzec rozwój w naszym rozumieniu i praktyce synodalności. Jest to szczególnie prawdziwe od Soboru Watykańskiego II, który ustanowił Synod Biskupów i praktykę zgromadzeń konsultacyjnych na poziomie Kościołów lokalnych. [4]

Jedną z istotnych cech, która wyłania się dla naszego obecnego rozumienia, jest poczucie, że synodalność jest nie tylko teologią, ale i praktyką duchową. Jesteśmy zatem zaproszeni do zbadania, co może oznaczać duchowość synodalności i dlaczego stanowi ona głębokie źródło życia kościelnego, zrozumienia i refleksji teologicznej. Być chrześcijaninem to mieć "powołanie synodalne", a ono wzrasta poprzez życie duchowe. [5]

Z takiego rozumienia synodalności wynika, że duchowość synodalna jest sposobem życia lub praktyką, która integruje i konkretyzuje trzy kluczowe elementy: komunię, uczestnictwo i misję. Zapewnia, że nie próbujemy ich rozdzielać w naszej refleksji lub w naszej praktyce.

[2] Międzynarodowa Komisja Teologiczna (ITC), *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, (2018) §42
[3] *Dokument przygotowawczy*, (2021) §16
[4] Prześledzono ją także w ITC, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, rozdział I, 2018. Także, www.synod.va.
[5] ICT §43.

Dlatego duchowość synodalności staje się *"habitusem kościelnym"*, który jest źródłem odnowy i dynamizmu dla życia i misji Kościoła. Jest to sposób bycia i stawania się Kościołem. Duchowość dla synodalności nadaje formę zdumiewającemu odkryciu ukrytych energii miłości, zaangażowania, hojności i dzielenia się, które tkwią w nas, czasem nie pielęgnowane i zapomniane: swoisty "posag" otrzymany na chrzcie, ale często zaniedbywany. O ile rzeczywiście żyjemy synodalnym charakterem Kościoła, staje się on dla wszystkich narodów świadectwem nadejścia Królestwa Bożego, w którym wszyscy mają swoje mieszkanie, w sprawiedliwości, godności, pojednaniu i pokoju.

Tekst podzielony jest na trzy części: Tematy centralne (I) i praktyki (II), które rozwijają *"habitus"* duchowości synodalnej i wreszcie refleksja nad Maryją (III) jako Tą, która towarzyszy nam na naszej synodalnej drodze.

Część I (tematy) próbuje nakreślić pewne centralne wymiary i aspekty teologiczne, które będą stanowić podstawę duchowości dla synodalności. Część II (praktykowanie duchowości synodalnej) przedstawia i poddaje refleksji niektóre z kluczowych praktyk, które pomagają nam wzrastać w kierunku życia synodalnego. Duchowość jest czymś konkretnym. Poprzez nasze praktyki duchowe, nasze sposoby życia, życie Ducha i sposoby, w jakie odnosimy się do siebie nawzajem, stają się skuteczne i realne. Stają się one sposobem życia lub *"habitusem"*, poprzez który wyrażamy naszą wiarę i angażujemy się w świat, w którym żyjemy. Część III bierze Maryję, Matkę Boga, jako swój centralny temat i oferuje serię refleksji o Maryi, która oświetla i towarzyszy synodalnej drodze Kościoła.

Tekst do refleksji. Przyjęte tu podejście polega na zaproponowaniu tekstu, który zachęca do refleksji, modlitwy i zaangażowania, a nie takiego, który oferuje serię

propozycji i argumentów, choć mogą one być pożyteczne. W tym tekście wprowadzającym naszym głównym celem jest pokazanie, że istnieje konieczny związek między duchowością synodalną a teologią synodalną. Nie należy ich rozdzielać, ale pozwolić, aby wzajemnie się informowały i kształtowały. Często Duch Święty decyduje się na napisanie teologii w praktykach duchowych, wartościach i spostrzeżeniach, które znajdują codzienny wyraz w życiu Ludu Bożego. Mogą one również odzwierciedlać dynamikę procesu synodalnego i życia wspólnoty chrześcijańskiej. W tym sensie, poprzez zajmowanie się nimi i refleksję nad nimi, Kościół nie tylko dochodzi do głębszego doświadczenia samego siebie, ale także odkrywa, że znajduje się w szkole Ducha Świętego i jest zaproszony do głębszego momentu nauki.

Biorąc pod uwagę podejście przyjęte w niniejszym tekście, uważny czytelnik znajdzie echa w różnych rozdziałach i paragrafach. Mimo, e istnieje ryzyko powtórzeń, mam nadzieję, e pomogą one rozpoznać i uchwycić coś z dynamicznej, wzajemnie powiązanej natury doświadczenia synodalnego. W sposób ograniczony, ale pomocny, pozwala nam to dostrzec, że synodalność nie jest tylko koncepcją teologiczną, ale duchowością, codzienną rzeczywistością Ducha Świętego w całym życiu i misji Kościoła. Niniejszy tekst, zarówno w swojej strukturze, jak i w sposobie prezentacji, próbuje zarysować kontury tej rzeczywistości, ale przede wszystkim stanowi zaproszenie dla każdego czytelnika do wejścia w rzeczywistość życia synodalnego Kościoła poprzez własną refleksję, doświadczenie i wizję. [6]

[6] Jest nadzieja, że każdy paragraf, choć związany z głównym tematem lub wymiarem, może również stać samodzielnie. W ten sposób mogą okazać się przydatne do modlitewnej refleksji i dyskusji.

Nie wystarczy mieć synod, trzeba być synodem.
Kościół potrzebuje intensywnej wymiany wewnętrznej: żywego dialogu między pasterzami oraz między pasterzami a wiernymi.

(Franciszek, *Przemówienie na audiencję z arcybiskupem większym, metropolitami i stałym synodem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego*, 5 lipca, 2019)

I

Duchowość synodalności Niektóre tematy centralne

Punktem wyjścia jest zawsze nasze "**usytuowanie**": Zaczyna się ona zawsze w obecności Boga, odkupieńczym działaniu Boga w Chrystusie i wylaniu Ducha Świętego. Każde życie i każda historia jest polem miłosnego i odkupieńczego działania Boga, które ugruntowuje godność i powołanie każdej istoty ludzkiej i umieszcza nas z całym życiem stworzenia, nakazując nam cześć, służbę i uwielbienie Trójjedynego Boga. To właśnie w tej perspektywie rozpoznajemy naszą osobistą i kościelną potrzebę przebaczenia i *'metanoi'* / nawrócenia; uznania naszej łamliwości i naszych słabości; naszego wzrostu w **pokorze** do wyznania prawdy; otwarcia się na naszą potrzebę łaski Bożej. [7] Pod pewnymi względami przeżywamy obecnie "kulturową Paschę". Synodalność jest procesem refleksyjnym, który stara się być uważnym na realia naszych czasów i pragnienia wyrażone w złożonych ruchach ludzkiej kultury. [8] Uwzględniając je, synodalność stara się rozeznać, gdzie Duch Święty działa w historii, wzywając Kościół do głębszej *metanoi* i otwarcia na potrzeby i tęsknoty ludzkości za pokojem i łaską Chrystusa.

W centrum tego wszystkiego znajduje się potrzeba przebaczenia i pojednania. Niezależnie od "położenia" czy kontekstu Kościoła, jest on zawsze obdarzony powołaniem do misji, do wyznawania Chrystusa i niesienia Bożego miłosierdzia wszystkim kobietom i mężczyznom.

[7] W przemówieniu do V Konwentu Kościoła włoskiego ([10] XI 2015) papież Franciszek wskazuje trzy cechy dla humanizmu chrześcijańskiego: pokorę, bezinteresowność i błogosławieństwo.
[8] Vaticanum II, *Gaudium et Spes*, §4;11.

Częścią realizmu Kościoła jest uznanie, że nie może on istnieć bez prośby o **Boże przebaczenie i miłosierdzie**. Ta prawda nie wynika jedynie z traumy i destrukcyjności nadużyć i korupcji (na wielu poziomach), które ostatnio wyszły na jaw. Uznanie przez Kościół swojej potrzeby przebaczenia jest nie tylko koniecznością *ad extra,* aby mieć wiarygodność w oczach świata; jest to również konieczność *ad intra* pomiędzy protagonistami eklezjalnymi na różnych poziomach w Kościele powszechnym. **Synodalność zaczyna się od przebaczenia i pojednania *ad intra***. Tylko wtedy może być czynnikiem uzdrawiającej łaski między kulturami, ludami i narodami. Tylko wtedy wszyscy są przyjmowani jako równi uczestnicy domu Pana.

Potrzeba miłosierdzia i przebaczenia sięga również w przeszłość, zwłaszcza jeśli chodzi o sposoby, w jakie Kościół świadomie i nieświadomie był czynnikiem ucisku. Uznając i wyznając wiele sposobów, w jakie próbujemy wykorzystać dobrą łaskę Boga dla własnych celów, Kościół wzrasta w pokorze i otwartości, dając świadectwo prawdzie, która może nas tylko wyzwolić. Pawła: "gdy jestem słaby, wtedy jestem mocny" (2 Kor 12, 10; 1 Kor 1, 26). W kontrkulturowej akceptacji osobistej i instytucjonalnej wrażliwości, Kościół może stać się naprawdę miejscem schronienia dla wszystkich, którzy żyją w realiach życia wrażliwego i niepewnego. Kościół sam uznaje, że nie może zapewnić sobie egzystencji przez gromadzenie sił, ale tylko przez Boga, w którym jest cała jego siła i bezpieczeństwo.

Komunia i misja. W wydarzeniu Pięćdziesiątnicy Kościół staje się **nową rzeczywistością *communio/wspólnoty*, która przezwycięża dawne wyobcowanie wprowadzone**

[9] *Dokument przygotowawczy*, (2021) §6.

przez grzech osobisty i społeczny, tak żywo wyrażony w opowieści o wieży Babel. **Kościół synodalny ewangelizuje w i poprzez miłosierną i pojednawczą jakość naszych relacji**.

Duchowość synodalności daje wyraz tej misji. Rozwija się ona zarówno w **dynamice horyzontalnej komunii między Chrystusem i Jego ludem w historii, jak i w dynamice wertykalnej tej komunii**, **która przekracza historię.**

Tutaj zaczyna się ujawniać prawdziwa głębia "komunii". **Po pierwsze, komunia jest rzeczywistością trynitarną**, to znaczy wyrazem Trójjedynego Boga, który jest miłością. Miłość ta jest doświadczana nie tylko jako źródło wszystkiego, co jest, podtrzymujące życie całego stworzenia w Chrystusie, ale także objawia się i jest doświadczana jako osobowa miłość Boga, który dociera do całej ludzkości z Bożym darem zbawczym. Zdolność do uczestnictwa w Trójjedynym życiu samego Boga jest ofiarowana przez łaskę. Ma to dwojakie znaczenie. Po pierwsze, Bóg Ojciec wylewa na każdego z nas tę samą miłość, którą od całej wieczności ofiarowuje swojemu Synowi, naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi. Po drugie, nie jesteśmy kochani jakby "z zewnątrz". Raczej Ojciec, poprzez Ducha Świętego, włącza nas w samo życie, które jest Trójjedyną Miłością Boga. W Jezusie Chrystusie stajemy się jednym z Bogiem: "dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa" (Rz 8, 17). To jest nasza godność, powód naszej niezniszczalnej nadziei i radość naszej misji wobec świata.

Komunia jako uczestnictwo w życiu Bożym jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, a więc i Kościoła synodalnego. Oznacza to, że komunia i uczestnictwo nigdy nie mogą być zredukowane do zjawiska socjologicznego, ani też nie mogą być podtrzymywane jedynie przez struktury instytucjonalne.

Poza" Ducha. W dynamicznym i wzajemnym rozwijaniu się komunii,

uczestniczenia i misji, Kościół żyje pełniej życiem Ducha Świętego. W jego sercu znajduje się "*kenoza Ducha*", która jest darem z siebie/samoofiarą miłości. Poprzez *kenozę Ducha* Świętego, Bóg nadal spotyka się z łaską Chrystusa w naszych rozbitych historiach i demaskuje nasze iluzje, abyśmy mogli zostać uzdrowieni we wszystkich wymiarach naszego człowieczeństwa.

To Duch Święty (a) urzeczywistnia wzajemny charakter komunii, uczestnictwa i misji; (b) czyni je istotnymi cechami życia kościelnego, tak że wszyscy członkowie Kościoła są powołani do ich realizacji na poziomie lokalnym i powszechnym; oraz (c) ujawnia konstytutywną dla Kościoła naturę synodalną.

To Duch Święty nieustannie przenosi Kościół 'poza' siebie w *magis* - 'coraz większą' - Boga i odkupieńczą ofiarę Boga za życie świata. To właśnie w tym ruchu "poza" Kościół staje się "wspólnotą w różnorodności". Tutaj wszyscy znajdują swój głos i swoje miejsce; tutaj wszyscy są potwierdzani. Kościół staje się "namiotem spotkania" (por. Wj 33, 7-10), gdzie Bóg przychodzi, aby spotkać się z ludem Bożym, miejscem Bożego przyjęcia dla całej ludzkości. Bezgraniczna *magis* Ducha mieszka właśnie w tym miejscu, w którym Kościół otwiera się na Boga. To dzięki Duchowi wielu staje się jednym w Chrystusie bez utraty tożsamości (zasada trynitarna). W Duchu Świętym komunia staje się harmonią i nową kreatywnością, ponieważ wymaga myślenia i życia w kategoriach drugiego (miłość). Jest to część głębszego *habitusu,* do którego synodalność jest zaproszeniem.

To nie jest *utopijna* wizja, do której musimy dążyć. Jest to raczej doświadczenie daru łaski, którą otrzymaliśmy już w chrzcie, łaski, która czyni nas wszystkich uczestnikami Ciała Chrystusa. Jest ona przeżywana i realizowana w każdej liturgii eucharystycznej, w której spotykamy się z codzienną integracją naszego życia sakramentalnego i misji. W

W ten sposób Kościół synodalny może przemówić do fragmentacji, wyobcowania, niepewności i niepokoju obecnych czasów. Może zaproponować nową relacyjną wizję przyszłości ludzkości zgromadzonej w życiu Trójjedynego Boga, przyszłości, która już się zaczęła tu i teraz. [10]

Jeśli życie Ducha Świętego ujawnia możliwości odnowionego świata i uzdrowionego stworzenia, to ukazuje nam również, jak wszystkie te korporacyjne i duchowe dzieła miłości odkupieńczej wprowadzają w czyn misję i duchowość Kościoła synodalnego, dzieła i czyny, które wypływają z duchowości synodalnej. Daje ona wyraz sakramentom, które podtrzymują i ukierunkowują powołaniową formę życia każdego chrześcijanina, ponieważ wszyscy w Kościele uczestniczą w jego misji, każdy według otrzymanej łaski. Nie wykluczając wszystkich sakramentów Kościoła, możemy uznać znaczenie chrztu i bierzmowania, Eucharystii i pojednania.

Chrzest stanowi podstawę naszej wspólnej tożsamości i uczestnictwa w Chrystusie i Kościele. Jest chronologicznym początkiem i fundamentem wezwania do stania się jednym w Chrystusie poprzez miłość, którą otrzymujemy od Ducha Świętego i którą dzielimy się w naszej relacji. Ponadto chrzest jest wzorem, który ujawnia i "nadaje rytm" życiu chrześcijańskiemu. Chrzest jest "miejscem" naszego uczestnictwa w życiu Ojca jako Jego dzieci. Ojciec oferuje nam swoje przebaczenie nie jako jedyny akt, który dotyka tylko naszej przeszłości; przeciwnie, On kąpie całe nasze życie w wodach miłosierdzia. Dlatego nie tylko jesteśmy zawsze przebaczeni (i przebaczający) przez Boga, ale w jakiś sposób jesteśmy stale obdarowywani możliwością życia miłosierdziem i dzielenia się nim z innymi. W tym sensie Kościół może być postrzegany jako wspólnota, w której nieustannie doświadczamy

[10] Zgłębione w encyklice *Fratelli Tutti*, papież Franciszek [3] października. 2020

i uczymy się - poprzez dar Ducha Świętego (a także poprzez nasze liczne błędy i grzechy) - jak żyć w zgodzie z tym przebaczeniem, abyśmy mogli ofiarować je innym. Jednocześnie, miłosierdzie Boga nie wyklucza sprawiedliwości. Raczej, jak widzieliśmy powyżej, poprzez uznanie naszych własnych grzechów i wad, sprawiedliwość Boża zawsze otwiera drogę nadziei, drogę pokuty, pojednania i wzrostu. To doświadczenie jest więc wzorem i przestrzenią życiową dla życia Kościoła.

1. Co więcej, dar przebaczenia, jako doświadczenie bycia kochanym przez miłość, która jest silniejsza niż jakakolwiek odmowa czy zaprzeczenie, obejmuje całe stworzenie. W rzeczywistości świat nie jest już tylko "rzeczą", ale miejscem, w którym Bóg dociera do nas ze swoją zbawczą miłością; a ta zbawcza miłość dociera do nas nie tylko na poziomie wewnętrznym (lub moralnym), ale dociera do nas w samym ciele, w naszym ciele. Rzeczywiście, dzięki wezwaniu Ducha, materia świata (jak w wodzie chrztu) staje się miejscem spotkania ludzkości z łaską Bożą; nasza materialność staje się miejscem, w którym jest ona zawsze aktywna.

2. Jak widzieliśmy, w chrzcie i przebaczeniu zostaliśmy włączeni w Trójjedyne życie samego Boga. Nie jesteśmy tymczasowymi gośćmi ani sługami, a już na pewno nie intruzami. Miejsce Syna jest naszym miejscem. Jesteśmy u siebie w domu, w którym jest wiele mieszkań (J 14,2). Przez chrzest wszyscy ludzie w Kościele mają tę samą godność; wszyscy jesteśmy dziećmi Ojca i jako tacy nie ma nic, co można lub trzeba do tego dodać. Jednocześnie ta komunia w godności - jak w samej Trójcy Świętej - zakłada różnice osobowe. W ten sposób Kościół jest wspólnotą, która nie obawia się żadnych różnic społecznych, kulturowych czy płciowych, ponieważ właśnie w tych różnicach wyraża się komunia. Nasze wzajemne różnice stają się podziałami tylko z powodu naszych grzechów. W rzeczywistości, dzięki odkupieniu - doświadczeniu bycia jednym na mocy naszej jedności w Chrystusie - różnice stają się "materiałem", dzięki któremu żyjemy jako

cała wspólnota i jedno ciało. To uświadomienie sobie może stać się

wkład kulturowy, którym Kościół jako wspólnota mógłby się dzielić z tymi, którzy są poza jego granicami. Dzielenie się tą wizją mogłoby umożliwić nam wspólne uczenie się, jak wzmocnić nasze wzajemne i globalne więzi, nie *pomimo* naszych różnic, ale *w* nich *i poprzez nie*.

3. **Eucharystia** jest "źródłem i szczytem życia Kościoła "[11]. W Eucharystii Kościół doświadcza, że jest już w obecności Ojca, przy stole zabitego, ale żywego Baranka Bożego. Wzrastamy na podobieństwo Pana Jezusa Chrystusa poprzez nieustanne oczyszczanie się z grzechów, a przede wszystkim z naszego światowego sposobu myślenia i postępowania. W Eucharystii Królestwo Boże objawia się nam jako już obecne i aktywne. Ilekroć miłość braterska, prawdziwa przyjaźń i zaangażowanie w siebie wypełniają nasze relacje i instytucje, tylekroć rozwija się eucharystyczna epikleza Ducha Świętego.

Eucharystia jest rzeczywiście sakramentem Kościoła, ponieważ jest Ciałem Chrystusa. Kiedy sprawujemy Eucharystię i uczestniczymy w Wieczerzy Pańskiej, łaska naszego chrztu, przez który staliśmy się członkami Jego ciała, osiąga swoją pełnię. Nasze bycie jednym w Chrystusie jest odżywiane i pogłębiane, aż wypełni także nasze własne istnienie i relacje. Jak mówi św. Augustyn: *"Jeśli więc jesteście ciałem i członkami Chrystusa, to wasza własna tajemnica jest umieszczona na stole Pańskim! To wasza własna tajemnica, którą przyjmujecie! Mówisz "Amen" prawdzie o tym, czym jesteś. Kiedy słyszysz "Ciało Chrystusa", odpowiadasz "Amen". W rzeczywistości, kiedy słyszysz "Ciało Chrystusa", mówisz "Amen". Bądź więc członkiem ciała Chrystusa, a więc*

[11] Por. Vaticanum II. *Sacrosanctum Concilium* § 10; ITC *Synodalność* §109.

aby Twoje "Amen" było prawdziwe!"[12].

Z tej perspektywy widzimy, że sakrament Eucharystii odżywia w nas dynamizm zainaugurowany przez chrzest, poprzez który rozpoczynamy nasze uczestnictwo jako wspólnota w życiu Trójcy Świętej. W Chrystusie przychodzimy, aby uczestniczyć w Jego życiu z Ojcem i Duchem Świętym. Zostajemy namaszczeni miłością Ducha Świętego. Działanie Ducha nie jest tylko "duchowe"; dotyka ono także naszej materialnej, cielesnej rzeczywistości. Poprzez namaszczenie Duchem Świętym dotknięta jest cała osoba; ciało również doświadcza tej łaski w miłości, którą dzielimy się z innymi, poprzez każde doświadczenie przyjęcia i posługi miłości.

Eucharystia kształtuje również sposób patrzenia na świat i odnoszenia się do niego, ponieważ świat został stworzony jako "materia" powszechnej Eucharystii, a ludzkość została stworzona jako kapłan tego kosmicznego sakramentu. Dlatego Eucharystia określa naszą liturgiczną postawę wobec świata. Sprawia, że stajemy w centrum świata i pozwala nam zjednoczyć się w naszym akcie błogosławienia Boga, przyjmowania świata od Boga i jednocześnie ofiarowania go Bogu, a wypełniając świat tą Eucharystią/dziękczynieniem, pozwala nam przekształcić nasze życie, to życie, które otrzymujemy od świata, w życie w Bogu, w komunię.

Synodalność, jako życie Kościoła, jest darem, którego nie możemy wytworzyć poprzez nasze własne wysiłki czy strategie. Przeciwnie, jest to stopniowa droga uczestnictwa i integracji w jedynym w swoim rodzaju Ciele Chrystusa, która pozwala nam - jako jednostkom i jako wspólnotom - mieć między sobą "tę samą postawę, która jest także naszą".

[12] *Serm.272*

w Chrystusie Jezusie", jak mówi św. Paweł (Flp 2, 5). W rzeczywistości synodalność, poprzez jedyną komunię, która jest jednocześnie z Chrystusem i z naszym bliźnim, wprowadza nas w sposób myślenia i postawę, która należy do samego Chrystusa. Dlatego, pomimo naszych grzechów i porażek, jako Kościół możemy być obecnością Chrystusa, który leczy, pociesza, troszczy się i prowadzi swoich braci i siostry w objęcia Ojca. Zjednoczony z zabitym Barankiem i na Jego podobieństwo, Kościół odkrywa w Eucharystii, że jest chlebem łamanym i ofiarowanym "za życie świata" (J 6, 51), aby "świat został zbawiony" (J 3, 17).

Piękno jest nieodłącznym elementem życia wiary i jest zawsze przywoływane lub ujawniane, w jakiś sposób lub na jakimś poziomie, w doświadczeniu synodalności. Jest ono pewnym znakiem zamieszkującego życia Ducha Świętego. To piękno, które jest obecne w wierze, przekracza rozum i angażuje inteligencję serca i umysłu, ponieważ prawda posiada swoje własne piękno. Piękno nie jest jednak zwykłą harmonią czy równowagą; piękno jest raczej owocem dynamiki paschalnej, w którą zostaliśmy wprowadzeni podczas naszego chrztu. Bóg, który jest miłością, jest jedyną rzeczywistością, która może być obecna w sprzecznościach historii, w jej tragediach, a nawet w śmierci. Z tego powodu konkretna bosko-ludzkość Jezusa Chrystusa w wydarzeniu Wielkanocy stanowi najwyższą chwałę Boga, którą możemy odczytać jako piękno. W chrześcijaństwie jedyną możliwą estetyką jest estetyka paschalna, to znaczy estetyka tragedii i przezwyciężenia tragedii, ofiary i owocu, który z niej pochodzi, nienawiści i miłości pośród tej nienawiści, która przemienia ją w dar, śmierci i życia zmartwychwstałego, które z niej wychodzi.

a. Piękno jest paradoksalne, bo ten sam Chrystus zamęczony na Kalwarii jest Chrystusem, o którym mówi się, że jest najprzystojniejszym z mężczyzn.

Oznacza to, że nie można myśleć o pięknie wyłącznie na poziomie formy. Ten paradoks jest tak silny, że nie jest dostępny bez światła, które oświeca umysł: Ducha Świętego. *Kalón*, obejmujący zarówno piękno, jak i dobro, urzeczywistnia się w zniszczeniu grzechu. To zniszczenie zaś dokonuje się poprzez miłosną ofiarę, w której zło, choć szpeci, deformuje i brzydnie, nie może zatrzeć pełni chwały, która objawia się w zbawczym działaniu na tej samej oszpeconej twarzy.

Kiedy kontemplujemy Chrystusa ukrzyżowanego, Duch Święty objawia nam, że życie przeniknięte miłością jest życiem pięknym. Jeśli Kościół jest wspólnotą chrześcijan, którzy starają się żyć swoim powołaniem chrzcielnym, które jest zasadniczo powołaniem do miłości, to komunia kościelna ma wszystko wspólnego z pięknem. Piękno jest darem duchowej integralności przekazanym każdej osobie przez Ducha Świętego. Piękno dotyka naszego odkupienia, ponieważ jest życiem ludzkim, które zostało przyjęte w miłości. W pięknie tkwi mądrość prawdziwego życia; piękno jest królewską drogą dającą dostęp do Ducha Świętego i świata duchowego. Dla chrześcijanina piękno objawia się nie tylko (a nawet nie przede wszystkim) w sztuce, ale w liturgii, gdzie otrzymujemy to "życie w Duchu" i na wiele sposobów miłość jest przekazywana poprzez dobro, które każdy czyni. W życiu wiary "piękno" jest momentem, miejscem, w którym prawda, miłość i byt zbiegają się w osobie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Poprzez zamieszkujące życie Ducha Świętego, każdy chrześcijanin jest nieustannie przekształcany w ten sam "zbieg" w czasie i przestrzeni; każdy chrześcijanin jest przemieniany w uświęcające światło w służbie całej ludzkości.

b. W życiu ochrzczonych piękno jest sposobem życia i bycia, który ukazuje piękno Chrystusa w naszym ciele i objawia Jego odkupieńczą łaskę. W życiu chrześcijańskim piękno może być wyrażone w obrazach i formach artystycznych; może być wyrażone w *poezji* pobożności i liturgii, które używają języków poza słowami i pojęciami; może być w tych prostych aktach miłości i uczciwości, które

przywracają nam nasze człowieczeństwo.

W tym wszystkim Kościół odkrywa, że cała gama jego kanałów komunikacyjnych jest podstawą i konstytutywną częścią jego doświadczenia Ducha Pięćdziesiątnicy, który jest zawsze twórczy i który świadczy o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym w każdym ludzkim języku. Czy to w chwilach zachwyconej kontemplacji, czy też w momentach, gdy świadomie zwracamy uwagę na sposoby, w jakie wiara ujawnia się w pięknie, dotykamy lica szaty Bożej; krwotok z naszej duszy i naszego bytu zostaje uleczony i widzimy boską chwałę objawioną w obliczu Chrystusa (2 Kor 4, 6; J 1, 4).

Pozytywny aspekt tego podejścia do piękna polega na tym, że nie jest ono ograniczające. Jeśli przyjmiemy podejście argumentacyjne, w przeważającej mierze konceptualne lub etyczne, powstaje dyskusja, która kończy się dialektyką opinii.

Ponieważ piękno jest kształtowane przez wiarę i z niej wypływa, piękno dotyka najgłębszych źródeł naszego pragnienia Boga. Piękno wzywa nas do siebie bez dwuznaczności, bez oszustwa. Jego autorytet sięga daleko głębiej niż rozum. Piękno fascynuje, pociąga i prowadzi do swoich pomieszczeń, jak mówi Origen o oblubienicy w Kantyku.

c. W tym wszystkim piękno wplata nas w komunię kościelną. Bardziej niż jakakolwiek inna rzeczywistość duchowa, piękno pomoże Kościołowi wyjść poza wyrażanie się jedynie jako instytucja, aby mógł się objawić, zarówno w historii jak i w Królestwie, jako żywe ciało, którym jest. Synodalność, jako konstytutywna dla Kościoła, będzie wyrażać dynamiczne piękno życia/komunii kościelnej i świętości Kościoła.

Kościół synodalny jest powołany do bycia **Kościołem ekumenicznym**. [13] Pełnia

[13] *Dokument przygotowawczy*, s. 36.

Czekająca nas komunia jest już antycypowana w procesie synodalnym i w rzeczywistości Kościoła powszechnego, ale uznajemy też, że jest ona częściowa i niepełna. Dlatego istotnym elementem procesu synodalnego jest ekumenizm, ponieważ żyje on zawsze tym samym pragnieniem, które Chrystus wyraził w swojej modlitwie do Ojca: "aby wszyscy stanowili jedno" (J 17, 21). Jest to komunia dynamiczna, w której nie ginie uzasadniona różnorodność Kościołów, ale gromadzi się i pielęgnuje ich dary, historię i świadectwo o Chrystusie dla dobra całego Ciała Chrystusa. Taka komunia wzmacnia świadectwo i misję między całym domownikiem Pana; nie może go pomniejszać. Jednocześnie proces synodalny jest również procesem pokuty, przebaczenia i pojednania, ponieważ każda wspólnota nosi w swojej pamięci i historii rany dawnych podziałów, jak również obietnicę przyszłej jedności. Zgromadzony w komunii synodalny Kościół Kościołów staje się światłem dla podzielonych narodów świata. Konflikty i przemoc mogą zostać przezwyciężone, nasze historie mogą zostać uzdrowione i pojednane, abyśmy mogli dojść do pełni naszego wspólnego człowieczeństwa, pracując razem dla dobra wszystkich i będąc odpowiedzialnymi wobec całego stworzenia w naszym wspólnym domu.

Kościół kroczy ku Królestwu, ale jest jednocześnie zakorzeniony w wielu miejscach. Od samego początku słowo "Kościół" odnosi się zarówno do miejsca, *jak i* do poczucia przynależności do takiej uniwersalnej wspólnoty. W tych konkretnych ludzkich miejscach, jakimi są Efez, Korynt, Antiochia i Rzym, "Kościół" zawsze odnosi się do wspólnoty, która należy do Boga, wspólnoty, którą Bóg nabył krwią swojego Syna (Dz 20, 28). Z tego powodu nie używamy języka 'kawałków' mówiąc o Kościołach na całym świecie, ale raczej mówimy o Kościele 'lokalnym', 'Kościele w tym miejscu'. W ten sposób Kościół Boży dociera do

całą ludzkość, przenikając miejsca świata, stając się w tym miejscu, poprzez chrzest, przebaczenie grzechów i dar Ducha, wspólnotą eschatologicznego pojednania.

Każdy z tych Kościołów istnieje w diasporze i jest częścią pielgrzyma w drodze do Królestwa, gdzie wszyscy zostaną zgromadzeni z "czterech stron świata" w ostateczną i pełną komunię, która przemieni częściową komunię, jaka już istnieje.

Dlatego każdy Kościół lokalny jest całkowicie otwarty na horyzont eschatologiczny, na "zaświaty", które wyprowadzają go z jego własnych ograniczeń, z zamknięcia się w sobie, a nawet z ograniczeń wynikających z jego zamknięcia w historii i przeznaczeniu miejsca, w którym się zakorzenił. Ponieważ w każdym z Kościołów znajduje się to, co znajduje się we wszystkich, a we wszystkich to, co jest w każdym z nich, są one razem jednym Kościołem Bożym. Nie w tym sensie, że każdy z nich dodaje coś, czego pozornie mogłoby brakować innemu, ale dlatego, że każdy z nich jest identyczny z Kościołem, który Bóg wzbudził w Jerozolimie w dniu Pięćdziesiątnicy; Kościołem, który antycypuje Królestwo, jako zadatek i jako pierwociny (2 Kor 1, 22; 5, 5; Rz 8, 23; Ef 1, 14), Królestwo Ojca, w którym nie ma jeszcze pełnego udziału, ale które czeka na niego w uczcie powszechnej komunii.

II

Praktykowanie duchowości synodalnej: Developing a Synodal Habitus

Kościół synodalny jest Kościołem **kontemplacyjnym**. Jest to Kościół, w którym centralne miejsce zajmują Pismo Święte i sakramenty, ponieważ są one szkołą wizji otwartej na zbawczą ekonomię Boga we wszystkich rzeczywistościach stworzenia, ludzkiej egzystencji i historii. Synodalność nie może się urzeczywistnić ani utrzymać, jeśli nie jest zakorzeniona w modlitwie Kościoła i wiernego ludu Bożego. Modlitwa utrzymuje serce i umysł otwarte na to wszystko, co Bóg czyni i czego pragnie dla ludzkości i stworzenia; karmi ona również i kształtuje wolę, abyśmy zawsze starali się pragnąć i działać zgodnie z wolą i zbawczym zamiarem Boga. W ten sposób wszelka modlitwa jest darem Ducha Świętego, który pozwala nam naśladować Chrystusa, którego cała istota jest modlitwą.

Modlitwa Kościoła, w sakramencie i liturgii, jest także spotkaniem z żywym Bogiem, który działa w czasie i poza nim. Jest momentem ujawnienia, w którym widzimy, czego Bóg już dokonał i kim się stajemy. Dlatego Kościół jest zarówno strażnikiem pamięci ludzkości (o tym, kim jesteśmy i do czego jesteśmy powołani), jak i świadkiem niespodziewanej nadziei, która jest dla nas zawsze obecna dzięki łasce.

Kościół synodalny jest Kościołem słuchającym. Jest uważny na wszystkie sposoby komunikowania się Boga. Jest uważny na poruszenia świata i na liczne głosy, które są podnoszone w lamencie, proteście, błaganiu i świadectwie. Słuchający

[14] *Dokument przygotowawczy*, s. 34.

Kościół jest uważny na wiele różnych narracji dotyczących życia, kultur i narodów. Można powiedzieć, że jest miejscem narracyjnej gościnności. Aby słuchać, wspólnota musi być najpierw świadoma wszystkiego, co wnosi, co sprawia, że uważne słuchanie jest czymś więcej niż tylko "słyszeniem". Następnie musi zrozumieć, że "słuchanie" jest aktem uwagi, darem i uznaniem drugiego człowieka; chętną hojnością, aby pozwolić mu mówić jego własnym głosem, bez próby uprzedniego określenia kategorii lub tłumaczenia, aby uczynić wyzwanie drugiego człowieka bardziej komfortowym i akceptowalnym. Słuchanie jest darem, który stawia nas do dyspozycji drugiego. Niesie ze sobą etyczne zobowiązanie do kroczenia razem z nimi, ponieważ kiedy już zajmiemy się innym, czynimy jego życie i jego historię częścią naszej historii. Jest to szczególnie prawdziwe, gdy decydujemy się na uprzywilejowanie tych, których życie jest dotknięte przemocą ubóstwa i tych, którzy cierpią z powodu odrzucenia lub marginalizacji, lub noszą ciężar fałszywych i zniekształcających narracji. Kiedy słuchamy, jednocześnie konsultujemy się: autentycznie staramy się czerpać z wglądu, doświadczenia i mądrości innych. Słuchanie, które jest także konsultacją, jest wzajemnym aktem zaangażowania, ponieważ wszyscy jesteśmy zaangażowani we wspólne poszukiwanie dobra, do którego wzywa nas Duch Święty. Z tego powodu, w najlepszym wydaniu, rozeznawanie charakteryzuje się inkluzywnością i otwartością.

Kiedy "słuchamy", jesteśmy dostrojeni do głosu, który *znajduje się w głosie*, który słyszymy, to znaczy do głębokiego głosu Ducha. Często ten głos nie jest dostępny w słowach, ale mimo to przemawia do nas, "serce woła do serca" w cichej muzyce Boga. Słuchanie na takim poziomie wymaga wolności, aby być dostępnym na to, o co Duch pyta lub dokąd Duch prowadzi. Będzie to również wymagało od nas słuchania z inteligencją lub rozumieniem wiary, tak aby Chrystus i Słowo Boże stały się szkołą, w której uczymy się rozpoznawać, rozumieć i oceniać to, co usłyszeliśmy.

Kościół synodalny jest Kościołem rozeznającym. [15] Kościół jest wspólnotą pielgrzymującą na drodze, którą Bóg prowadzi go przez rozległe przestrzenie historii. [16] Aby mieć pewność, że jest to droga, po której Bóg go prowadzi, Kościół jest zawsze aktywnie zaangażowany w rozeznawanie. Rozeznawanie, choć może pociągać za sobą ten sam rodzaj procesów intelektualnych i refleksyjnych, można odróżnić od roztropnego podejmowania decyzji. Rozeznanie jest zasadniczo aktem teologicznym; jest to dar mądrości, który pozwala widzieć wszystkie rzeczy w odniesieniu do Boga i rozpoznawać Boże pragnienie trwałego dobra człowieka, objawione w Chrystusie. Rozeznawanie jest wyrazem pragnienia naszego serca, aby kochać Boga i znaleźć najlepsze sposoby służenia zbawczemu celowi Boga w ciągle zmieniających się i złożonych okolicznościach naszego życia, nie tracąc nigdy z oczu ostatecznego przeznaczenia i celu, do którego wzywa nas Chrystus. Oznacza to, że rozeznanie zobowiązuje nas także do ciągłego procesu nawracania naszych sposobów widzenia i poznawania, kochania i działania, w miarę jak zaczynamy widzieć świat przez Chrystusa i w Chrystusie oraz dostrzegać nieustanne działanie Bożej łaski odkupieńczej w naszym świecie. Jest to również życie Ducha Świętego działającego w nas i w Kościele, który upodabnia nas do Chrystusa i prowadzi do prawdy. [17] **Modlitwa**: Rozeznawanie zawsze ma jakiś kontekst. Jednakże, nawet jeśli okoliczności, w których rozeznajemy się zmieniają, modlitwa i słuchanie pozostają stałe. Modlitwa otwiera nas i uzdalnia do uważnego oczekiwania na słowo Boże. Dzięki niej rozpoznajemy sposób, w jaki Bóg jest obecny i działa w każdej sytuacji i chwili.

[15] *Dokument Przygotowawczy*, str. 35.
[16] *Lumen Gentium* rozdział VII i nast.
[17] Por. Flp 2,5; I Kor 2,16; J 16,13; Rz 8,26ff. *Lumen Gentium* § 12. Nawrócenie por. *Dokument przygotowawczy*, s. 25 i nast.

Modlitwa Pańska, *Ojcze nasz,* najbardziej podstawowa modlitwa życia chrześcijańskiego, jest modlitwą o dar rozeznania: "*Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie*". Jest to modlitwa, którą Chrystus żyje nie tylko w swoich czynach, ale także w swojej osobie. W tych znanych nam słowach wstępnych jesteśmy postawieni we właściwej dyspozycji do rozeznania:

- Jesteśmy ukierunkowani na Boga jako podstawowy warunek i cel naszego życia. Dzięki łasce naszego przybrania możemy teraz poznać naturę i głębię Boga naprawdę, nie jako jakiegoś odległego bóstwa, ale jako *Abba,* 'Ojca' (Gal 4:6).
- Poznać i pokochać Boga to dążyć do wypełnienia Jego woli. To jest spełnienie każdego życia i ostateczne źródło jego radości. Rozeznawanie jest aktem wiary - poznawania, kochania i ufania Bogu we wszystkich rzeczach i we wszystkich okolicznościach naszego życia. Jeśli jest to prawdą dla jednostek, to jest to również prawdą dla Kościoła, wielkiej wspólnoty wiary.
- Odkrywamy również, że Bóg ma cel nie tylko dla nas, ale dla całej ludzkości i w istocie dla wszystkiego, co jest stworzone.
- To właśnie wtedy, gdy zdajemy sobie z tego sprawę, zmieniają się nasze relacje i nasze obowiązki. Stajemy się sługami i przyjaciółmi Chrystusa w dziele uzdrawiania świata, aż dojdzie on do pełni życia w odkupieńczym planie Boga. To jest nasze wejście w nowy sposób rozumienia i działania, i jest to znak naszego nawrócenia.

'Bądź *wola Twoja*' to nie tylko modlitwa; to głębokie pragnienie i zobowiązanie. Czy to w rzeczach wielkich, czy w prozaicznych sprawach życia codziennego, kiedy Duch Święty modli się w nas modlitwą Pańską, nasze rozeznanie zostaje podporządkowane suwerenności Boga, Królestwo zostaje ogłoszone, a imię Boga w Chrystusie uświęcone. Rozeznanie jest więc integralną częścią powołania i misji każdego członka Kościoła oraz samego Kościoła. Prosimy o

nie za każdym razem, gdy odmawiamy modlitwę Pańską, i wchodzimy coraz głębiej w jego życie i służbę.

Rozeznawanie jako dostrojenie - metafora. Na wiele sposobów możemy postrzegać dar rozeznawania w kategoriach muzycznych. Często uczymy się śpiewać poprzez śpiewanie z innymi. Od nich uczymy się rozpoznawać prawdziwe i fałszywe nuty. Stopniowo oswajamy się z muzyką i zaczynamy niemal intuicyjnie wiedzieć, kiedy jesteśmy w harmonii. Tak samo, dzięki znajomości z Bogiem, możemy rozpoznać, co jest prawdziwe i zgodne z Bożym zamiarem, a co jest nie na miejscu lub uderza w fałszywą nutę.

Uczymy się również tego, co jest Bożym sposobem kochania i działania dla zbawienia świata poprzez nową "muzykę krzyża". W końcu rozeznanie jest aktem miłości do Boga i do bliźniego. Jest to poznanie, które przychodzi przez miłość. Rozeznając w miłości i poprzez miłość, możemy zacząć pojmować rzeczywistość we wszystkich jej relacjach i w jej ostatecznym przeznaczeniu, jakim jest udział w trójjedynym życiu Boga. Rozeznawanie jest więc także otwarciem serca w miłości i miłosierdziu na wszystkie rzeczy. Jak wyraża to św. Izaak z Niniwy (św. Izaak Syryjczyk):

Czym jest serce miłosierne? Jest to serce płonące dla całego stworzenia, dla ludzkości, dla ptaków, dla zwierząt, dla demonów i dla wszystkiego, co istnieje. Na ich wspomnienie oczy miłosiernego człowieka zalewają się obficie łzami. Przez silne i gwałtowne miłosierdzie, które ogarnia serce takiej osoby, i przez tak wielkie współczucie, serce jest pokorne i nie można znieść, że słyszy się lub widzi jakąkolwiek krzywdę lub lekki smutek w jakimkolwiek stworzeniu. Z tego powodu taka osoba ofiarowuje nieustannie łzawe modlitwy nawet za nieracjonalne zwierzęta, za wrogów prawdy i za tych, którzy ją krzywdzą, aby byli chronieni i otrzymali miłosierdzie. I w podobny sposób taka osoba modli się za rodzinę gadów z powodu wielkiego współczucia, które płonie bez miary w sercu, które jest na podobieństwo Boga. [18]

[18] *Pierwsza Kolekcja, Homilia 74.*

Tak więc rozeznanie przychodzi poprzez życie Kościoła, pełne wiary życie jego członków, rytm liturgii, uwagę na żywe słowo Pisma Świętego i celebrację sakramentów. Na wszystkie te sposoby zwyczajne życie Kościoła jest dla nas wielką szkołą rozeznawania.

Skupiony na Bogu - abyśmy byli wolni: Jeśli mamy żyć w tym "zestrojeniu" z Chrystusem, które tworzy w nas Duch Święty, musimy starać się, aby Bóg był centrum naszego życia: jego "*cantus firmus*". Z tego powodu rozeznawanie jest zawsze aktem skoncentrowanym na Bogu; kieruje nim miłość do Chrystusa i nasze pragnienie pogłębienia naszej służby Jemu i budowania Jego Ciała, Kościoła. Wypływa ono bezpośrednio z naszej miłości do Boga, która kieruje całą naszą istotę ku Bogu i zbawczemu dziełu Boga objawionemu w Chrystusie oraz dzięki zamieszkaniu Ducha Świętego.

Rozeznawanie w wolności. Rozeznawanie wymaga wolności: wolności do służenia Bogu i bliźniemu oraz pokory, która uznaje i akceptuje wolność Boga do angażowania nas w służbę lub nie. Tak więc każda prawdziwa próba rozeznania rozpocznie się od zbadania, w jakim stopniu jesteśmy wolni i poproszenia o łaskę, abyśmy byli dyspozycyjni. Chociaż nasze własne pragnienia, myśli i plany będą kontekstem, w którym staramy się poznać, czego Bóg od nas wymaga, nie mogą one być naszym głównym celem. Czy jako jednostka, czy jako wspólnota, z pewnością musimy je rozpoznać i zrozumieć, jak na nas wpływają, abyśmy mogli lepiej ocenić, czy pomagają, czy przeszkadzają nam w procesie rozeznawania: czy blokują nas przed usłyszeniem i zrozumieniem? Czy pomagają nam być bardziej otwartymi i podatnymi na źródła, przez które przemawia Bóg? Czy potrzebujemy najpierw pojednania i przebaczenia, zanim będziemy mogli wyruszyć w drogę rozeznania, czy może będzie to jedna z łask, które otrzymamy w samym procesie? Czy jesteśmy na to gotowi?

Niezależnie od tego, jak oceniamy nasze pragnienia, myśli, plany i historie, będziemy potrzebowali łaskawej wolności, aby je poświęcić lub przekształcić, jeśli nie pomagają nam znaleźć woli Bożej. Nie będziemy dobrze rozeznawać, jeśli nie mamy wolności, aby być do dyspozycji Boga.

W tym sensie rozeznanie polega również na tym, że **dajemy Bogu wolność,** by mógł od nas wymagać tego, co jest potrzebne w służbie Bożej.

W trakcie naszego rozeznawania zawsze będziemy musieli szukać tej wolności, prosić o łaskę czystej intencji i niezakłóconego skupienia. Bez tego zawsze istnieje ryzyko, że spróbujemy uczynić Boga naszym sługą. Rozeznawanie stałoby się wtedy rodzajem bluźnierstwa.

Pokora: Z tego powodu każdy akt rozeznania, czy to osobisty czy wspólnotowy, zaczyna się w pokorze. Kamieniem milowym jest tu tajemnica paschalna, a gdy będziemy podróżować razem w tej dyspozycji pokory, będziemy również podróżować w pokorze ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Rozeznanie wie, że jest nauczane i kierowane przez mądrość krzyża. Nie obawia się być głupim w oczach nierozumiejącego świata. Pragnie jedynie uczestniczyć w dziele Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w dziele odblokowywania i otwierania kanałów dla nowego życia Ducha Świętego, aby ludzkość i całe stworzenie mogły "mieć życie i to w pełni" (J 10, 10). (J 10,10).

Jeśli pokora opiera się na świadomości, że wszystko, co mamy, zostało nam dane, to uznaje również, że potrzebujemy łaski Bożej, aby oświetlić nasze uwikłania w grzech i wyzwolić nas z nich. Grzech nie tylko wpływa na nasze działanie, ale także zniekształca nasz sposób poznawania i osądzania. Możemy stać się ofiarami złudzeń, które wydają się być

Dobrze. Są one przeszkodami tylko wtedy, gdy nie potrafimy ich rozpoznać. Dlatego rozeznanie wymaga zaangażowania w prawdę i przejrzystość. Wynika z tego, że będzie ono również otwarte na innych, którzy mogą mieć wgląd, którego potrzebujemy, aby nas poprowadzić. Jest to szczególnie ważne, gdy jesteśmy zaangażowani w rozeznanie wspólnotowe. Potrzebujemy pragnienia otwarcia się na mądrość tradycji i prawdę, którą Kościół niesie w swoim nauczaniu i życiu wspólnym. Potrzebujemy pokory, by przyznać, że się mylimy lub źle rozumiemy, i potrzebujemy pokory, by się zmienić, by być bardziej otwartymi na Boga, który nas powołuje.

Eklezjalny wymiar pokory w rozeznawaniu. Każde rozeznanie, nawet gdy dotyczy osobistej sprawy lub wyboru, dokonuje się we wspólnocie wiary i z nią; jest aktem implicite eklezjalnym. Niezależnie od konkretnego wyniku procesu rozeznawania, będzie on prowadził do głębszej wiary w Kościół i jego misję. Będzie to jedna z cech charakterystycznych prawdziwego rozeznania.

Jednakże dla rozeznania ważne jest uznanie, że każdy członek Kościoła jest zarówno uczniem, jak i nauczycielem, a wręcz trzeba być zapisanym jako uczeń do szkoły Pana, aby stać się nauczycielem. Jeśli warunkiem nauczania jest pokora, by się uczyć i naśladować, możemy również zobaczyć, jak szerokie i głębokie są tego konsekwencje dla życia kościelnego. Jeśli prawdą jest, że każdy biskup jest jednocześnie uczniem i nauczycielem, to jest to również prawdą w odniesieniu do każdego kapłana i rodzica, w istocie każdego, kto naucza przez świadectwo swojego życia. [19] Wymaga to nie tylko pokory, która jest warunkiem wstępnym każdego prawdziwego ucznia, ale także otwartości, która stara się być wolna od lęku, ambicji, uprzedzeń i ideologii, które mogą nas oślepić na działanie Boga w świecie i zniekształcić naszą lekturę "znaków".

[19] Por. *Episcopalis Communio* §5
[20] *Gaudium et Spes* §4;11.

czasów". [20] Jakość naszego rozeznania i wynikających z niego decyzji może być oceniana na podstawie tego, w jaki sposób buduje ono Kościół, pogłębia jego komunię i misję. Nie powinno to jednak umniejszać kreatywności, wolności i odwagi (*parrhesia*) w podążaniu tam, gdzie prowadzi Duch Święty, aby uczynić Chrystusa znanym i kochanym. [21] Powołanie Chrystusa zawsze uwalnia nas do "wypłynięcia na głębię" (Łk 5,4). Jednak na każdym etapie rozeznanie i jego owoce będą podporządkowane pokorze, która szuka dobra wszystkich. Będzie to czasem oznaczało, że musimy czekać z miłującą cierpliwością i zrozumieniem, aby umożliwić wszystkim uczestnictwo w pokoju i zaufaniu. W przeciwieństwie do innych procesów decyzyjnych, rozeznawanie nie będzie dobrze funkcjonować, jeśli będzie polegało na narzucaniu określonego poglądu lub sposobu działania. W każdej wspólnocie ludzie będą mieli różne zdolności i sposoby widzenia rzeczy; nie wszyscy mogą poruszać się w tym samym tempie (1 Kor 8, 9). Częścią wzrostu, jaki przynosi wspólnotowe rozeznawanie, jest szacunek dla innych, prawdziwe pragnienie, by nikt nie został odrzucony lub wykluczony, oraz cierpliwość, by czekać, aż wszyscy będą gotowi.

Pokora pojawia się w sposobie, w jaki wybieramy słuchanie i czekanie. W istocie, przewodnią postawą jest otwarte słuchanie, które jest wielkoduszne wobec drugiej osoby, która mówi, nawet jeśli ktoś nie zgadza się z tym, co zostało powiedziane lub w jaki sposób zostało to powiedziane. Takie otwarte słuchanie nie spieszy się, lecz stara się odkryć perspektywę, wgląd, prawdę lub ból tego, co się mówi, które często nie mogą być w pełni wyrażone słowami. Postawa wielkodusznego, pokornego i otwartego słuchania dociera do drugiego człowieka i do rzeczywistości, w której żyje i której doświadcza. Często będzie ona bardzo różna od naszej własnej, dlatego musimy być przygotowani na podróż, na wejście do innego kraju,

[21] *Dokument przygotowawczy*, s. 35.

Takiego, który nie jest nam znany lub w którym nie czujemy się zbyt dobrze. W pewnym sensie jest to podróż wcielenia i musimy być gotowi, aby odkryć, że Chrystus jest już tam w świecie innych, czekając na to, abyśmy go zobaczyli.

W ten sposób proces rozeznawania pozwala samej wspólnocie wzrastać w głębszym poznaniu siebie, w solidarności i w poczuciu przynależności do jedynego Pana. Z pokorą zatem przyjdą wielkie dary hojności, życzliwości i łagodności, abyśmy z cierpliwym męstwem znosili się wzajemnie, tworząc czas i przestrzeń, aby wzrastało i pogłębiało się zaufanie do siebie nawzajem i wiara w Chrystusa (Ga 6,1-5). Te zobowiązania będą również znakami, że wspólnota żyje tą łaską wolności, której rozeznanie jest potrzebne, aby znaleźć wolę Bożą i podążać za nią.

Wdzięczność i pocieszenie: Niezależnie od tego, z jakiej tradycji rozeznawania czerpiemy, każde rozeznanie zaczyna się od wdzięczności za to, co Bóg uczynił, czyni i uczyni: wdzięczność przede wszystkim za dar samego Chrystusa oraz Ducha Świętego, który gromadzi, podtrzymuje i prowadzi nas w naszej służbie Bogu i bliźniemu. Rozeznanie, które wypływa z pocieszenia, uzna, że już żyje z głębi wiary, nadziei i miłości. Rozpocznie się od rozpoznania tych darów już działających w życiu Kościoła i wspólnoty. Wszystkie one są pewnymi znakami Ducha Świętego, który jest obecny, umacniając wspólnotę dla jej życia i misji. Niezależnie od okoliczności, rozeznanie rozpocznie się i będzie trwało w dziękczynieniu za te dary. Uzna, że są one autentycznymi darami, którymi Duch Święty namaszcza każde życie chrześcijańskie i napełnia cały Kościół. Już teraz są one owocami Królestwa, które jest jeszcze ukryte w tajemnicy, ale którego obietnica jest już spełniona i zabezpieczona dla nas w Chrystusie.

Jeśli nasze rozeznanie nie jest najpierw ugruntowane w łaskach, które wspólnota (Kościół) już posiada, ryzykuje utratę pamięci o historii zbawienia, którą

posiada

przeżywane i doświadczenie pocieszającej obecności Boga w jej życiu. Gdy tak się stanie, rozeznanie popadnie w spustoszenie. Objawi się to utratą wiary w proces. Indywidualnie lub jako wspólnota możemy być przytłoczeni złożonością i pozornymi przeszkodami; stajemy się bojaźliwi i unieruchomieni, starając się zagwarantować sobie bezpieczeństwo, dążąc do znalezienia jakiegoś fałszywego pocieszenia w rzeczach lub w naszej własnej konstrukcji, lub zadowalając się mniej niż to, do czego wzywa nas Duch Święty. W takich chwilach doświadczymy rozeznania, które stało się znużone zmaganiami, zakwaszone konfliktami i rozproszeniami. Doświadczymy utraty pewności siebie, kreatywności i duchowego pokoju.

W każdym procesie rozeznawania ważne jest rozpoznanie tych wzorców spustoszenia i ich źródeł, ponieważ mogą one trzymać wspólnotę w niewoli (Ga 5, 16-26). Gdy zostaną rozpoznane i uznane, otwiera się droga do powrotu z głębszą wiarą, poznaniem i miłością do Boga, który jest naszą mądrością i źródłem wszelkiego pocieszenia.

Rozeznanie potrzebuje czasu: Rozeznanie z pewnością będzie wymagało czasu i powinniśmy być przygotowani, aby dać mu czas, którego potrzebuje. Nie jest to taktyka opóźniania, aby uniknąć decyzji. Chodzi raczej o uwzględnienie dynamiki we wspólnocie, jej rosnącej wolności, uczestnictwa i zrozumienia jej członków, ich otwartości na przyjęcie pojawiających się możliwości.

Chociaż trzeba zapewnić przestrzeń, czas i modlitwę, aby konsensus mógł wzrastać, będziemy uznawać, że konsensus, który jest owocem samego procesu rozeznawania, jest czymś więcej niż tylko wspólną zgodą co do słuszności danej decyzji lub kierunku działania. Z pewnością będzie on odzwierciedlał zjednoczenie wspólnoty, ale pozwoli na różne poziomy przywłaszczenia, wglądu i zrozumienia, a także działania. Możemy odkryć, że we wspólnocie kościelnej konsensus jest zgodą

i współpracy w działaniu, aby służyć misji. Nie jest to narzucanie jednolitości; nie zaprzeczy cudownemu współdziałaniu łaski i natury, które nadaje kształt naszemu istnieniu i historii.

Ta wolność w ramach konsensusu nie niszczy ani nie rozprasza różnorodności; jest ona wyrazem wspólnej wiary i zaufania, które są także owocem rozeznania. Będzie ona miała zazwyczaj trzy aspekty:

Najpierw będzie **zaufanie do kompetentnej władzy,** która po rozeznaniu ze wspólnotą podejmuje decyzję lub ją potwierdza. Jest to łaska, która należy do urzędu. Jest ona na usługach Ducha Świętego działającego w i poprzez niezbędne posługi, których wspólnota potrzebuje, aby podtrzymać swoją żywą komunię i misję w miejscu i czasie.

Po drugie, centralnym wymiarem wspólnoty w pocieszeniu w odniesieniu do wyników rozeznania będzie **pokój**. Ponownie, będzie to odzwierciedleniem głębszego poziomu jedności, który przenosi konsensus poza porozumienie do wspólnej wiary. Wiara ta opiera się nie tylko na doświadczeniu, że Duch Święty jest obecny i działa we wszystkich członkach, ale że jest to ten **sam** Duch, który działa we wszystkich członkach wspólnoty, w tych, którzy pełnią urząd posługi i w tych, do których są powołani. Niezależnie od ostatecznej natury rozeznanej decyzji, wszyscy członkowie są wezwani do znalezienia w niej pokoju.

Po trzecie, **konsensus jest akceptacją współodpowiedzialności** wszystkich członków wspólnoty, zgodnie z miarą łaski, jaką każdy z nich otrzymuje dla życia Kościoła. Współodpowiedzialność jest realizacją głębokiej i dynamicznej rzeczywistości przeżytego uczestnictwa i komunii ugruntowanej w łasce chrztu. [22]

[22] *Dokument przygotowawczy*, s. 35.

Cechuje ją wewnętrzne poczucie jedności i pokoju. **Ze współodpowiedzialnością wiąże się odpowiedzialność**. W rozwoju synodalności jesteśmy odpowiedzialni wobec siebie nawzajem za to, jak wykorzystujemy nasze dary i nasze obowiązki, aby służyć Kościołowi i jego misji. Ta odpowiedzialność jest także wyrazem naszej pokory, naszej otwartości, by pozwolić sobie stanąć przed innymi, nie we władzy czy w poddaństwie, ale w komunii równych, których rozdzielone urzędy i dary służą Chrystusowi.

Ta odpowiedzialność działa w historii, ponieważ jest wykonywana w odniesieniu do tych, którzy odeszli przed nami (tradycja i przeszłe pokolenia) i tych, którzy przyjdą po nas (nadzieja przyszłych pokoleń). Tutaj możemy zacząć żyć i doceniać wszystkie wymiary komunii, uczestnictwa i misji. Ostatecznie, to przed Nim jesteśmy odpowiedzialni.

Wszystkie te wymiary wypływają z zamieszkiwania Ducha w całej wspólnocie, co pozwala **wspólnocie** żyć w **misji**. Doświadcza ona siebie jako żywej ***koinonii*** poprzez różnorodność i dzielenie się darami, które otrzymuje od Boga. Uznaje również, że właśnie jako dary czy charyzmaty udzielone dla dobra wspólnoty i jej misji nie mogą one ze sobą konkurować; wspólnota powinna zawsze starać się żyć tą dynamiczną wielością darów w jedności, która wynika z otrzymanej od Pana służby misyjnej. W ten sposób, niezależnie od okoliczności i wyzwań, przed jakimi staje wspólnota kościelna, będzie to czynić w pocieszeniu. Zachowanie wspólnoty w pocieszeniu komunii, uczestnictwa i misji jest znakiem przewodnictwa i służby Ludu Bożego.

Rozeznanie i mądrość. Rozeznanie jest aktem sapiencjalnym, uważnym na Boga, który

działa w Kościele, we wszystkich ludach i w stworzeniu. To Bóg słyszy wołanie ubogich, cierpiących i zagubionych, a także wołanie samego stworzenia. To Bóg, który zna przemoc świata i rany, jakie pozostawia ona zarówno na duszy, jak i na ciele. Jest to jednak ten sam Bóg, który w Chrystusie zmartwychwstałym i w darze Ducha Świętego dał nam nowe zrozumienie Bożego celu i działania (Kol 1, 15-21; Ef 1, 3- 23; Rz 8, 31-39). To sprawia, że w każdym wieku i w każdej okoliczności aktywna i obecna jest przyszłość, która wychodzi nam na spotkanie w Chrystusie i wyzwala nas z "martwych punktów" (death- end) naszych działań i naszych historii. Z tą mądrością, uchwyconą oczami wiary, stajemy się przedstawicielami wkraczającego Królestwa Bożego, godzącego wszystkie rzeczy w pokoju i posłańcami Królestwa życia. Tutaj zaczynamy rozumieć, że samo rozeznanie jest częścią procesu zbawienia, konkretyzując i urzeczywistniając modlitwę, od której zaczęliśmy: "Bądź wola Twoja na ziemi, jak w niebie".

Rozeznawanie jest powolnym, cierpliwym i głębokim zaangażowaniem w służbę Bożemu dziełu odkupienia. Uczestniczy ono w Chrystusowej misji pojednania, uzdrowienia, przebaczenia i pokoju.

Wreszcie, kiedy czujemy, że osiągnęliśmy decyzję lub wytyczyliśmy drogę lub otrzymaliśmy łaskę, której szukaliśmy, musimy poświęcić **czas na potwierdzenie** tego, czas na poproszenie Boga o potwierdzenie tego z rosnącym poczuciem pocieszenia. Wraz z tym znakiem potwierdzającym będzie również energia i wola do realizacji tego, co zostało rozeznane. Podobnie pojawienie się "owoców" nie tylko natychmiast, ale i z czasem. Jednak potwierdzenie jest także czymś w rodzaju procesu: podczas gdy wybór lub kierunek może być jasny, jego realizacja będzie często wymagała dostosowania i rewizji. Nie dlatego, że rozeznanie było błędne, ale dlatego, że jest ono wypracowywane w okolicznościach naszego życia i naszych czasów. Tak jak żaglówki muszą dostosowywać się do panującego wiatru, aby utrzymać się na kursie i dotrzeć do celu, tak też jest ze sposobami, w jakie

przeżywamy nasze życie.

rozeznania, nigdy nie tracąc z oczu celu, którym jest coraz większa miłość i służba Chrystusowi i światu, do którego jesteśmy posłani.

Gdy rozezna, Kościół synodalny rozpocznie od modlitwy Chrystusa, Ojcze nasz, ale poprosi także Maryję, Matkę Boga, aby nauczyła nas mówić z prostą, radosną ufnością i rezygnacją: "Oto sługa Pański, niech mi się stanie według twego słowa" (Łk 1,35).

W słuchaniu i rozeznawaniu, które są ze sobą ściśle powiązane, mieści się uznanie wszystkich **charyzmatów, którymi Duch Święty obdarza wspólnotę dla komunii, uczestnictwa i misji** (por. 1 Kor 12, 4ff). Urząd kościelny jest charyzmatem udzielonym dla jedności i wierności Kościoła oraz jako gwarant prawdy wiary. Nie stoi on jednak i nie może stać w oderwaniu od całego Ludu Bożego ani od charyzmatów, które Duch Święty rozdziela dla potrzeb wspólnoty w każdym czasie i miejscu. Charyzmaty urzędu kościelnego i charyzmaty udzielane całemu Ludowi Bożemu nie są sobie przeciwstawne; wszystkie one działają w służbie komunii i misji. Wykonywanie jednego wzmacnia i uzupełnia drugi, nie zagraża mu, nie pomniejsza go ani nie dewaluuje. Synodalność odzyskuje tę wzajemność i mutualizm charyzmatów i dlatego otwiera drogę do odnowienia i uporządkowania (odkupienia) struktur kościelnych oraz naszego rozumienia sposobu udzielania i sprawowania władzy w Kościele. Jest ona zawsze darem, a nie uprawnieniem; nigdy nie jest konkurencją, ale zawsze stara się realizować w służbie. Dlatego władza w Kościele jest najpierw uznawana przez pokorę, dzięki której jest sprawowana na rzecz innych (pomocniczość), dla jedności i budowania całego ciała.

Ubodzy i peryferie. Kościół, idąc za swoim Panem, ma bezwarunkową troskę o ubogich i jest wezwany do miłowania swoich "ubogich i smutnych członków" oraz "tych, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości" (LG §23). Kościół synodalny

ma w sobie pragnienie włączenia ubogich, zmarginalizowanych i uciśnionych. Doświadcza on prawdy apostolskiego horyzontu samego Pawła: "*caritas Christi urget nos*" (2 Kor 5, 14). Jest to miłość, która prowadzi Kościół do ubogich i napędza jego pragnienie dotarcia na peryferie. Kościół musi również zrozumieć życie tych, którzy znajdują się na marginesie, ponieważ tam właśnie znajduje się również Chrystus (Mt 25, 31 i nast.). W tym procesie jesteśmy wezwani nie tylko do słuchania, ale **do** słuchania **z** ubogimi, zepchniętymi na margines i tymi, których głos nasze społeczeństwa mogą zagłuszyć lub których obecność może stać się niewidzialna. Będzie to wymagało innej metodologii, sposobu towarzyszenia i chodzenia z lub obok, abyśmy mogli zobaczyć rzeczywistość z ich perspektywy. Na wiele sposobów **wymaga to nawrócenia na margines, które dla wielu będzie kontrkulturowe**.

Musimy uznać, że nie jest łatwo zaangażować ludzi z marginesu w procesy, które nie zostały opracowane z myślą o nich. **Ludzie z marginesu i ci, którzy cierpią z powodu przemocy i wrażliwości ubóstwa, często mówią rzeczy niezwykłe i nieoczekiwane**; rzeczy, które są często sprzeczne z intuicją i **stanowią** wyzwanie. W tym przypadku **potrzebujemy łaski, aby pozwolić im na ich własny głos i sposoby wyrażania się,** zamiast próbować wchłonąć je do konwencjonalnych kategorii lub języka instytucjonalnego. Trzeba będzie pozwolić, aby nasz własny język i koncepcje zostały wzbogacone symbolicznie i werbalnie poprzez te głosy i historie z marginesu. **Musimy odkryć na nowo horyzont wyobrażeniowy Ewangelii i Królestwa**. Taka zmiana może być podtrzymana najpierw przez przekonanie, a następnie przez doświadczenie, że poprzez tych wszystkich ludzi **Duch Święty przemawia do Kościoła, a poprzez nich Chrystus wzywa nas i nasz świat do nowego rozumienia i sposobu życia**.

Ubodzy i ci z marginesu są z pewnością obecni w świecie, ale znajdują się także w samym Kościele. Tutaj spotykamy inny wymiar "ubogich". Pismo ***Święte*** zna ich jako '***anawim***', a Jezus wychwala ich w

Błogosławieństwa: 'błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie' (Mt 5, 3). To są ci, którzy są całkowicie zależni od Boga. Nie mają nikogo innego, do kogo mogliby się zwrócić lub kto mógłby ich bronić. Można ich znaleźć w każdej parafii, na każdej mszy i w każdej działalności parafialnej. **To są ci, którzy może nigdy nie przemawiają na spotkaniach, ale bez ich świadectwa i obecności sam Kościół byłby zubożony**. Podobnie jak Jezus obserwujący wdowę w świątyni (Mk 12, 41ff.; Łk 21, 1ff.), często mówią językiem wiary i pobożności. Musimy ich "zobaczyć" i nauczyć się ich języka. **Kościół synodalny musi mieć oczy Chrystusa, aby dostrzec tych, których milcząca obecność wypełnia margines, gdzie wiara jest niedostrzegana i uważana za oczywistą**. Sam Kościół jest bowiem Kościołem "anawim" - małych, pokornych, pozbawionych władzy i statusu, ale cenionych przez Boga. ***To właśnie ci, których życie pełne świadectwa i pokornej służby - modlitwy i czynów - karmi Kościół; to oni są uprzywilejowanymi dziedzicami Królestwa***. Maryja, Matka Boża, jest jedną z nich i jeśli potrafimy się w nią głęboko wsłuchać, słyszymy Jej pieśń na nowo w ich życiu.

'Kościół nie może zawieść ubogich...' (papież Benedykt, *Verbum Domini* §107). Kościół synodalny będzie się troszczył o to, by dać wszystkim miejsce i głos; będzie twórczy w docieraniu do tych, którzy często są niewidoczni, niesłyszalni lub rzadko myślą o nich. Dotyczyłoby to także innych Kościołów i tradycji chrześcijańskich. Możliwe jest również, że na marginesie naszych społeczeństw i naszych Kościołów odkryjemy dzisiejszych świętych i męczenników, wspólnoty prześladowane, a także tych, którzy starają się budować więzi komunii i pokoju między narodami i religiami.

Jak już zauważyliśmy, wszystkie te "dary synodalne" zakładają nasze pragnienie nawrócenia; pragnienie pozostawienia za sobą naszych własnych uprzedzeń i sposobów postrzegania rzeczy, aby pozwolić Bogu wejść do naszego życia, do naszych wspólnot i nauczyć nas na nowo rzeczy związanych z Królestwem

Bożym; otworzyć nasze oczy, aby zobaczyć na nowo świat, w którym żyjemy, w

jej ból i piękno, stratę i nadzieję; otworzyć nasze serca, aby zobaczyć Chrystusa pośród naszych rzeczywistości i usłyszeć ponownie Jego głos: "chodź za mną".

Nawrócenie jest założeniem przygody i ryzyka wiary w Chrystusa i Boga, którego On objawia. To właśnie w tym procesie "umierania dla siebie" możemy żyć dla Chrystusa i służyć Mu bardziej całkowicie (por. Flp 1, 21ff). Jest to łaska, która jest dana zawsze, aby się zmienić, aby zacząć od nowa, aby żyć w "poza Duchem Świętym". Nie jest to program autotransformacji, który możemy realizować sami. Jest to dar, który może dać tylko Chrystus, ponieważ tylko to gwarantuje, że jest to dar Boży. A ten dar łaski może przyjść na wiele różnych sposobów, albo jako nagła niespodzianka, albo po długim czasie poszukiwań; ale kiedykolwiek i jakkolwiek przyjdzie, możemy dać tylko jedną odpowiedź: 'tak'. W tym momencie rozpoznajemy, że nie jesteśmy sami; mamy wielu przyjaciół, którzy również powiedzieli "tak" i są z nami na drodze nawrócenia. Oni mogą nam pomóc, abyśmy zawsze pielęgnowali ten dar i utrzymywali go przy życiu, ponieważ jest to "tak" dla życia, dla Boga życia. Dlatego proces synodalny jest drogą nawrócenia, "tak" dla Boga życia i dla Kościoła, którego misją jest "życie świata" (J 6, 51).

Proces synodalny jest podróżą, którą odbywamy razem w głąb tajemnicy życia i misji Kościoła. Jak w każdej podróży, tak i w tej będą momenty zagubienia, wątpliwości, niezgody i zmęczenia. W tych chwilach potrzebujemy wiary i mądrości tych, którzy z nami wędrują, zwłaszcza wielkiej komunii świętych i wszystkich, którzy szli przed nami "naznaczeni znakiem wiary". Oni mogą nam pokazać, że wielkie dary wiary, nadziei i miłości są przeżywane dla Chrystusa w naszych relacjach z innymi, a zwłaszcza z bliźnimi, zwłaszcza z tymi, którzy są w potrzebie.

Również w tych chwilach potrzebujemy teologicznych darów wiary, nadziei i miłości, które nas podtrzymują; znajdują one swój wyraz w gestach cierpliwości, wytrwałości,

pojednania i opieki. Jesteśmy wezwani do wspólnej podróży, do zaproszenia wszystkich na "ucztę życia", w której uczestniczy całe stworzenie. Wtedy, razem w pełnej komunii życia Bożego, możemy dołączyć do wielkiego hymnu pochwalnego na cześć zwycięstwa trójjedynej miłości Boga:

A teraz Temu, który jest w stanie uczynić niezmiernie więcej niż to, o co prosimy lub co sobie wyobrażamy, według mocy, która w nas działa, jemu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie przez wszystkie pokolenia, na wieki wieków! Amen. (Ef 3:20-21)

III

Matka Boska Drogowskazowa Theotokos Hodegetria

I

Wskazanie drogi

Jedna z najstarszych i najbardziej czczonych ikon Maryi, Matki Bożej, znana jest jako "*hodegetria*": Ta, która wskazuje drogę. Kończąc te rozważania, możemy odnaleźć w Maryi tę, która uosabia wszystkie wymiary duchowości synodalnej, którą staraliśmy się nakreślić. Jest Ona tą, która towarzyszy Kościołowi w jego synodalnej podróży. Jak to zostało przedstawione na ikonie, kieruje Ona zawsze naszą uwagę z siebie na swojego Syna, na źródło naszego zbawienia i kres naszej nadziei. Każdy rodzic rozpozna ten prosty gest Maryi. W tym jednym naturalnym ruchu miłości Maryja otwiera drogę dla pielgrzymującego Kościoła. Wskazuje też drogę całej ludzkości poszukującej uzdrowienia i pełni życia.

Maryja, Matka Boga, jest zawsze z nami na drodze synodalnej, ponieważ jest także "Matką Kościoła" (*Mater Ecclesiae*); Matką wszystkich tych, którzy są towarzyszami i uczniami Jej Syna. Kiedykolwiek czujemy się zagubieni, zdezorientowani lub niepewni drogi, wystarczy, że spojrzymy na Nią, aby wskazała nam drogę.

Mary nie mówi. Nie musi. Wystarczy, że skieruje nasz wzrok na swojego Syna. W jej bezsłownym geście zawiera się cała misja Kościoła. Nawet gdy Lud Boży jest "*in via*" - w podróży - zawsze jest w misji. Tych dwóch rzeczy nie można rozdzielić, ponieważ istnieje tylko jedna droga i jeden przedmiot naszego pragnienia, jedno źródło naszego życia i naszej nadziei: Jezus Chrystus.

To właśnie w tej podróży stajemy się wspólnotą, do której Duch Święty już nas powołał. Idąc razem odkrywamy, że potrzebujemy siebie nawzajem, aby uczestniczyć w misji, którą otrzymaliśmy. Niezależnie od tego, jak idziemy, co przynosimy, nawet jeśli czasem trzeba nas nieść, nigdy nie jesteśmy ciężarem. Niezależnie od naszego stanu czy kondycji, możemy ukazać przedmiot naszej miłości oraz źródło naszej nadziei i radości: Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, Syna Bożego i Syna Maryi.

II Wspólna podróż

W pewnym sensie całe życie Maryi jest podróżą: podróżą wewnętrzną, polegającą na oddaniu się w ręce Boga, nawet jeśli nie do końca rozumie, dokąd ją to zaprowadzi, a także podróżami fizycznymi, które wyznaczają jej życie: drogi z Nazaretu do Betlejem, droga uchodźców do Egiptu i długa droga powrotna. Znajdujemy ją podczas pielgrzymich podróży jej ludu, gdy podróżują, by obchodzić wielkie święta pielgrzymiej historii Izraela w Jerozolimie. Spotykamy ją na najtrudniejszej drodze ze wszystkich: idąc za swoim synem w ciemną noc Kalwarii i Golgoty.

Spotykamy Ją w ciszy Bożego milczenia, jako matkę czekającą na zwiastowanie nowego życia; czekającą, aby usłyszeć, że Jej zmartwychwstały Syn ją wzywa, a następnie, aby pójść za Nim w drogę zmartwychwstania. Dla Maryi, niezależnie od tego, czy jest to podróż wewnętrzna, czy fizyczna, podróż wygnania czy powrotu, istnieje tylko jedna droga: droga wiary w Jej Syna, Jezusa Chrystusa, który jest Jej drogą.

Wraz ze swoim Synem, Maryja zna wszystkie podróże, które każdy z nas musi odbyć. Jest Ona naprawdę "Matką Bożą drogi". Ona również nauczyła się słuchać i odpowiadać na Słowo.

która przychodzi do niej pośród rutyny codziennego życia, modlitwy, kultu i rodziny. Nauczyła się, jak mówić prawdę w pokorze, bo jest także jedną z "*anawim*"; jak głosić nadejście Królestwa Bożego; jak służyć mu z niezachwianą wiarą i odwagą, nie szukając własnej drogi, ale tylko tej, którą idzie Chrystus.

Jedną z Jej pierwszych podróży jest Nawiedzenie. Tutaj Maryja pokazuje nam, że jeśli podróż synodalna ma głosić potężne dzieło Boże, to będzie to również podróż międzypokoleniowa. Podejmując podróż do domu Elżbiety, widzimy, że dary "starszych" są potrzebne, aby rozpoznać, wspierać i pielęgnować łaski młodszych pokoleń. Podobnie jak młoda Maria z Nazaretu, potrzebują oni tych, którzy mogą dać im dom, podczas gdy łaski, które posiadają, mają czas na wzrost. Znajdując w sobie nawzajem gościnne i pełne zrozumienia towarzystwo, Maryja i Elżbieta są już świadkami nowej wspólnoty, którą Bóg tworzy. Razem mogą śpiewać proroczą i radosną pieśń, która zapowiada nadejście Królestwa Bożego.

Ich pieśń nie powstaje z przygotowanego wcześniej tekstu, ale z poruszającego się w nich Ducha. Z własnego doświadczenia mają "nową pieśń", która gromadzi całą tradycję, w której stoją. We wspólnej pieśni i wspólnym głosie mogą głosić tylko to, co Bóg dla nich uczynił. Chociaż stoją w obrębie prorockiej tradycji Izraela, nie są kobietami, które patrzą wstecz. Są kobietami, które idą w przyszłość, którą już znają z doświadczenia Bożej łaski w ich życiu.

Życie tych dwóch kobiet zostaje na zawsze splecione. Wiedzą, że ich życie nie jest już ich własne. Należą teraz do Bożej przyszłości i do wspólnoty, która dopiero się rodzi.

Maryja i Elżbieta antycypują Kościół prorocki. Ich obecność przypomina mu, że najlepiej przemawia, gdy mówi na podstawie doświadczenia łaski Bożej we własnym życiu. W wędrówce Maryi do jej krewnej Elżbiety i w odpowiedzi Elżbiety, ukazuje się nam droga do synodalnej wspólnoty przyjęcia, schronienia i radości. W nich uczymy się, że ze słuchania Słowa wynika otrzymanie i przyjęcie niespodziewanego daru Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego. Razem, Maryja i Elżbieta, i wszystkie pokolenia, które wchodzą do ich pieśni, są już wspólnotą nadziei, że Boże obietnice w Chrystusie nigdy nie zawiodą.

III Podróżowanie w opiece

W Ewangelii widzimy, że jest ona zawsze w drodze z Chrystusem, czasami zatroskana i chroniąca Jego bezpieczeństwo, ale zawsze podążająca za Nim z dyskretną, uważną i troskliwą miłością. Mamy poczucie, że tak jak uczyniła dom dla Jezusa, tak też czyni go dla Jego uczniów i wszystkich, którzy za Nim idą. Ponieważ On jest jej domem, jakże mogłaby nie żyć łaską gościnności? Jak mogłaby nie troszczyć się o tych, o których On się troszczy, zwłaszcza o ubogich i tych z marginesu, dla których zachowuje specjalne miejsce w swoim sercu? Jej drzwi są zawsze otwarte dla tych, którzy Go szukają, a ona jest zawsze gotowa prowadzić nas do Niego, zwłaszcza tych, którzy najbardziej Go potrzebują. W tym sensie,

Maryja jest matką Królestwa, matką wszystkich tych, którzy tak jak Ona żyją w swoim Synu i dla Boga, którego On objawia.

U stóp krzyża, od cierpiącego Syna i Pana, potwierdza się Jej misja: być matką nowej wspólnoty zrodzonej z Jego ofiary. U stóp krzyża, zgromadzona wraz ze swoją wspólnotą wiernych kobiet, związanych miłością i przyjaźnią ponad naturalne więzy rodzinne, odnajdujemy Ją. Razem nie boją się być postrzegane jako te, które Go kochają; dawać o Nim świadectwo, gdy wszyscy opuścili i są pełni obaw. Poprzez swoje długie czuwanie przy Jego cierpieniu, narażając własne życie, pokazują miłość, która jest silniejsza i trwalsza niż jakakolwiek światowa władza. Wraz z tymi kobietami Maryja czeka, aby przyjąć w swoje ramiona umęczone i pozbawione życia ciało swojego Syna i złożyć je w grobie, zwracając je Bogu Ojcu, który Jej je dał.

Jednak nawet ci uczniowie i wyznawcy, którzy opuścili Go w tej godzinie, zawsze mieli dom u Niej i u kobiet, które stały z Nią w solidarności. To jest ich łaska; to jest łaska Kościoła synodalnego, do którego Maryja i te kobiety o zdumiewającej miłości i wierze wciąż nas wzywają. Nigdy nie przestały być świadkami dla przyszłych pokoleń, że choćby nie wiem jak daleko błądziły, nigdy nie zostaną porzucone. Zawsze będą miały swój dom.

IV

Podróż Magnificat w Zielone Świątki

Nic dziwnego, że Maryja, Matka Boga i Matka Kościoła, schronienie grzeszników i wszystkich, którzy szukają domu, jest z uczniami w dniu Pięćdziesiątnicy, bo nikt nie wie lepiej niż Ona, jak zamieszkuje w nas Duch Święty.

I znowu widzimy, jak bez słowa Maryja pozostaje dla uczniów Chrystusa głębokim źródłem i punktem odniesienia prawdy. Mając Ją pośród siebie, nie mogą oni nigdy wymyślić innego Chrystusa. Gdy Ona jest w centrum wspólnoty, ona zawsze będzie wiedziała, kim On jest: Panem i Zbawicielem świata. W Maryi mamy obraz *sensus fidelium*: tych wszystkich w każdym wieku, którzy dzięki darowi Ducha Świętego znają Chrystusa przez miłość w swoich sercach, wyrażają Jego prawdę w swoim życiu i pozostają nieomylnie pełni wiary i wierni Jemu i Jego Kościołowi. Jak w niej, "*Theotokos*" - Matce Bożej - tak i w nich płomień Pięćdziesiątnicy nie stygnie ani nie przygasa jego światło. Bez względu na to, jak ciemna jest droga przed nami, jak trudna i nieoznaczona, światło Ducha Świętego nadal prowadzi święty Lud Boży.

W Maryi uczymy się, jak podróżować jako Kościół synodalny. Uczymy się być u siebie w świecie i tworzyć dom dla wszystkich, którzy szukają domu, miejsce przyjęcia i schronienia, uzdrowienia i zbawienia, miejsce pojednania, pokoju i pewności życia wiecznego. To jest Kościół, za którym tęsknimy i którego potrzebujemy. W pewnym momencie wszyscy stajemy się uchodźcami szukającymi ojczyzny. Z Maryją, Matką Kościoła, uczymy się, jak uczynić Kościół, Ciało Chrystusa, takim miejscem, ludem żywej komunii, uczestnictwa i misji. Z Nią uczymy się wypowiadać nasze "*fiat*" we wszystkich okolicznościach naszego życia i

włączać się w wielki chór wiary, który odbija się echem w całym świecie.

wieków, "*Magnificat anima mea dominum*" - "Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy". Dopóki ten refren nigdy nie zaniknie, świat ma pewną nadzieję; jeśli pójdzie za wielką pieśnią, znajdzie drogę do nieocenionego daru życia, którym jest Jezus Chrystus.

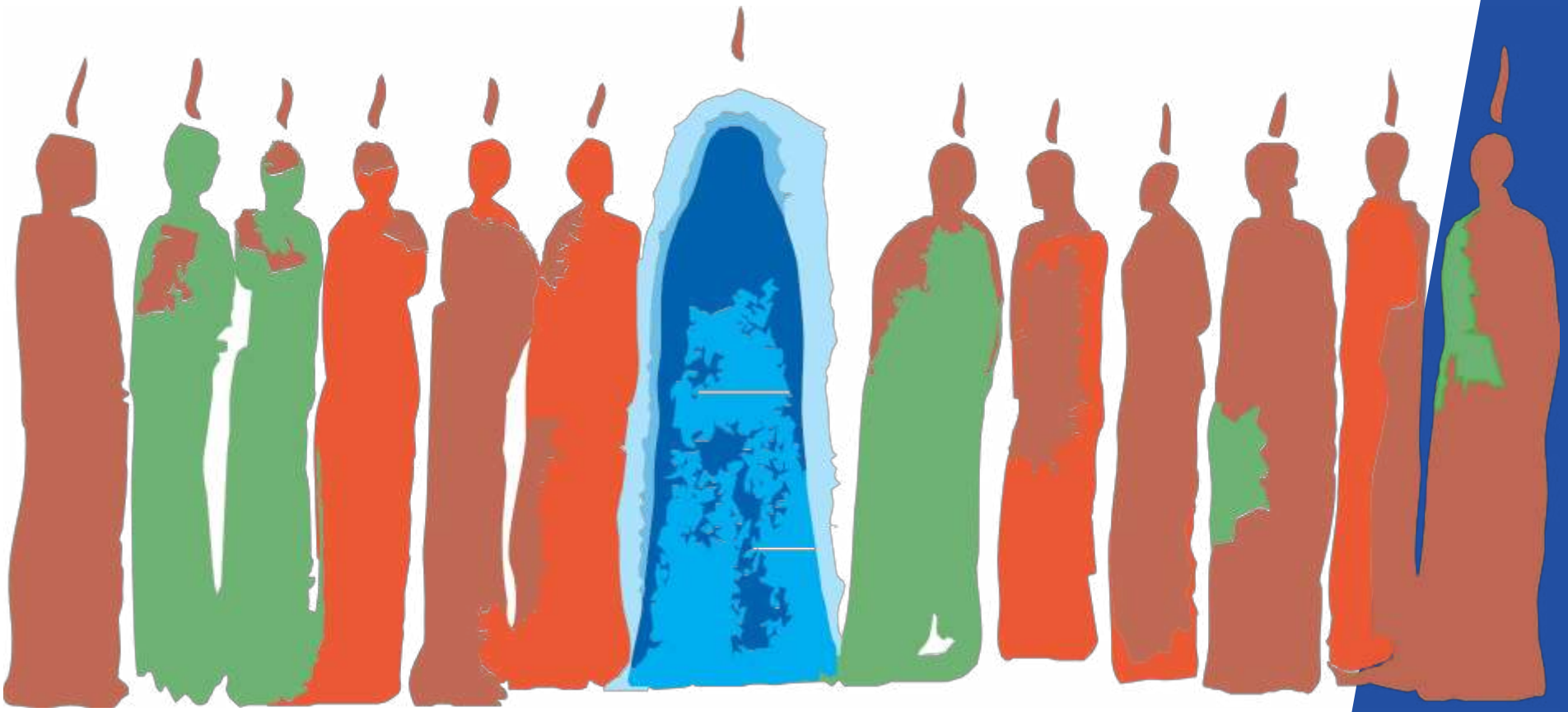

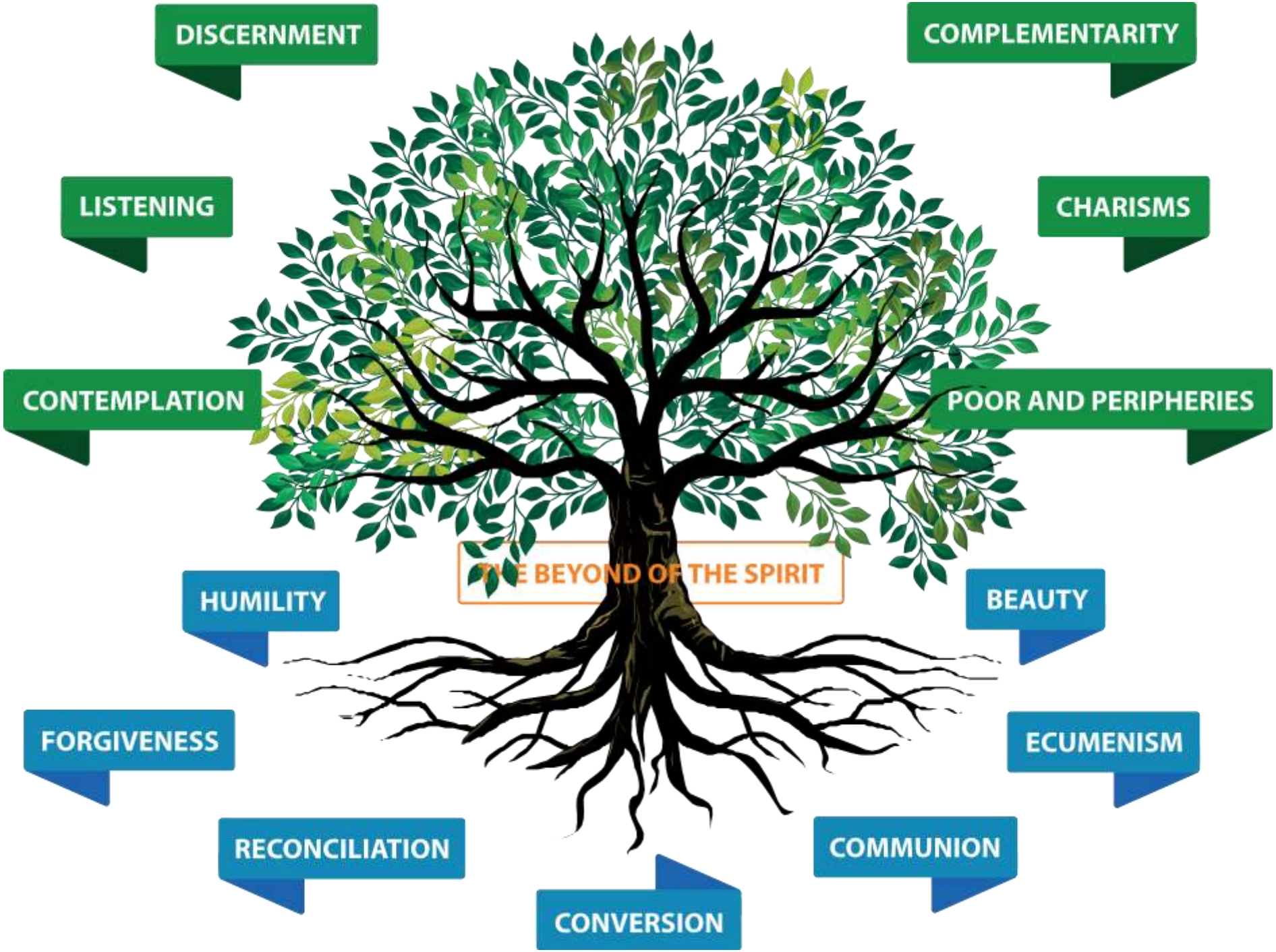
DISCERNMENT
COMPLEMENTARITY
LISTENING
CHARISMS
CONTEMPLATION
POOR AND PERIPHERIES
THE BEYOND OF THE SPIRIT
HUMILITY
BEAUTY
FORGIVENESS
ECUMENISM
RECONCILIATION
COMMUNION
CONVERSION

"W Maryi uczymy się, jak podróżować jako Kościół synodalny. Uczymy się być u siebie w świecie i tworzyć dom dla wszystkich, którzy szukają domu, miejsce przyjęcia i schronienia, uzdrowienia i zbawienia, miejsce pojednania, pokoju i pewności życia wiecznego".

www.synod.va

Projektowanie graficzne Lamorfalab Studio Creativo www.lamorfalab.com